



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

## Zamach komunistyczny na Polską Partję Socjalistyczną pod zaborem czeskim

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 028.100

Data wydania oryginału

1921

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY

**KULTURA+**

01 001  
Digitalizacja



# Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

## Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym	Mk. 140.—
bez odnośnienia	150.—
Na próbniejsi miesiąc	145.—
Zagranicą	180.—



# NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

## Geny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	25
zwyczajne	20
drobne za jeden wyraz	8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobni. pisni.)	
W tekście więcej nad 2 spłaty o 25% drożej.	
Ogłoszenia w NaNe niedziel o 25%	
Fantazyjne i firm zagran. o 50%	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admini stracji o 10 proc. drożej.	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiąz uje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

# Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

## W okresie niepewności.

Termin zebrania się Rady Najwyższej, mającej wreszcie rozstrzygnąć sprawę górnośląską odsuwa się coraz dalej. Tymczasem położenie na Górnym Śląsku jest wciąż groźne. Niemcy, osmielone wystąpieniem Lloyd George'a, występują tutaj z dążeniem oddania im całego Śląska, który ma być Niemcom. Myślą o tym, że Niemcy, którzy mają być Niemcami, nie chcą oddać Śląska, który ma być Niemcom. Niemcy, którzy mają być Niemcami, nie chcą oddać Śląska, który ma być Niemcom.

Położenie widać się obecnie przez to jeszcze, że na Śląsk przybywają wojska angielskie. Ma przybyć podobno cała dywizja angielska, tymczasem słychać o przybyciu 4 — 6 batalionów, witych po drodze na Śląsk entuzjastycznie przez Niemców.

Nie można nie zarzucić myśli wzmocnienia załogi alianckiej, nawet przez wojska angielskie, gdyby ludność polska na Śląsku miała pewność, że wojska te zachowają się lojalnie wobec obu stron, że dążeniem tych wojsk będzie utrzymanie porządku i niedopuszczanie do akcji odwetowej ze strony Niemiec. Tej pewności ludność polska, oczywiście, nie ma i nie może mieć wobec stosunku Anglii do Polski i do powstania śląskiego. General Le Rond oświadczył ostatnio w wywiadzie, że bardzo się cieszy z przybycia posiłków angielskich, które wzmocnią wojska alianckie, których liczba, według gen. Le Ronda, jest zupełnie niewystarczająca dla utrzymania porządku w kraju. Spodziewać się należy, że gen. Le Rond, jako przewodniczący komisji alianckiej, przeprowadzi to, że wojska angielskie istotnie użyte będą tylko do utrzymania porządku, a nie do przeprowadzenia politycznych planów, idących na rękę Niemcom.

W związku z przybyciem wojsk angielskich na Śląsk nasuwają się pewne myśli co do planu angielskiego o trójpodział Śląska. Projekt ten przewiduje pozostawienie t. zw. trójkąta przemysłowego Gliwice — Bytom — Katowice pod okupacją Ententy — na dłuższy, czy krótszy okres czasu. Piliśmy już, że projekt ten byłby najgorszym rozwiązaniem sprawy, ale ponieważ wciąż pokutuje na łamach prasy, a zapewne też w głowach niektórych dyplomatów, więc należy mu poświęcić jeszcze kilka uwag.

A uwagi te dadzą się ująć w zarzutach następujących: Trójpodział byłby nie ostatecznym rozwiązaniem sprawy, lecz tymczasowym. Sprzeciwia się to przepisom traktatu wersalskiego, który jest przecież tak święty dla Lloyd George'a. Trójpodział nie zadowolnia

ani Polski, ani Niemiec, a najmniej polską ludność Śląska.

Wiemy wszyscy, czym jest okupacja włoska i jak demoralizujący wywiera wpływ na ludność. A cóż dopiero w kraju o tak napiętych stosunkach narodowościowych. Okupacja całego przemysłowego Śląska, oczywiście, przebiegać w rękach wojsk angielskich, gdyż Anglia nie zgodziłaby się na wzmocnienie wpływów Francji na Śląsku. Wytworzyłaby się atmosfera między okupantami i okupowanymi, grożąca w każdej chwili wybuchem ze strony tych ostatnich. Z drugiej strony Niemcy, osmieleni przez zachowanie się Anglików, prowokowałiby ludność polską. A robotnicy Śląska pokazali już światu, że nie chcą być przedmiotem obcego wyzysku i panowania. Śląsk zamieniłby się w Irlandję Wschodu.

A dalej. Niepewność położenia na obszarze trójkąta odbiłaby się też fatalnie na powiatach sąsiednich, przydzielonych już Polsce, już Niemcom i rozszerzyłaby się na te obszary. Rozwiązanie tymczasowe okazałoby się niestęchanem i złowrogim zagmatwaniem.

Jak Ententa doprowadzi w takich warunkach do tego, ażeby produkcja na Śląsku wzrosła, aby środek Europy uspokoił się? Toć takie tymczasowe rozwiązanie sprawy byłoby w istocie rozwiązaniem nacjonalistycznym — komunistycznym, albowiem tylko reakcja niemiecka i jej „odwrotna strona medalu” — komunizm zacerpałyby nowych soków odżywczych z niemożliwego stanu rzeczy, jakoby się wytworzył na Śląsku.

Podkreślić także należy, że wykrojenie trójkąta byłoby wysoce krzywdzące dla Polski również ze względu na wynik plebiscytu, który wykazał większość polską na całym obszarze, objętym t. zw. linią Korfanteo, wykazał też większość polską w powiatach, okalających sporny trójkąt. A sam też trójkąt dlatego tylko wykazał w plebiscycie nieznacznie większość niemiecką, że zaciążyły głównie głosy miast o napływowym elemencie niemieckim, a przedewszystkiem — głosy emigrantów. Rdeń mieszkańców trójkąta, ci co wytwarzają bogactwa tego kraju, o które obecnie cały świat się kłóci — to robotnicy polscy. Ich to chce się żywcem krajać.

Zresztą cały projekt tymczasowego podziału Śląska i stworzenia strefy tymczasowej upada w razie zgody Ententy na rozwiązanie sprawy po orzeczeniu rzeczoznawców, którzy mają zbadać, jak ma biec ostateczna granica na Śląsku. A na wyznaczenie komisji rzeczoznawców godzę się, sadząc z dopę, wszystkie mo-

carstwa Ententy, aczkolwiek są różnice co do szczegółów pracy tej komisji.

Ze względów powyższych projekt tymcza-

scowego załatwienia sprawy śląskiej należy stanowczo odrzucić.

J. M. B.

## Echa wyborów włoskich.

W ośrodkach robotniczych na północy Włoch socjaliści uzyskali przynajmniej większość głosów. Tak np. w Mediolanie, gdzie w wyborach 14 mandatów, podział był następujący: socjaliści 12,451 głosów, komunisty zaś — 21,472. Socjaliści uzyskali zatem większość 128 tys. gł. w stosunku do listy burżuazyjnej. Podkreślić też wypada, że z listy socjalistycznej przywódcy znani i popularni otrzymali daleko większą ilość głosów, aniżeli inni wpływowi. Turati np., będący na czele listy socjalistycznej otrzymał 300 tys. głosów, czteremś zaś posł z tej listy o kilkadziesiąt tysięcy mniej. Ogólna ilość posłów socjalistycznych wynosi 124.

Jak wielką komuniści ponieśli klęskę, świadczy wynik wyborów w Turynie, gdzie wpływ ich był największy i gdzie wydają swój organ centralny „Nowy ład” (powstały z dawnego „Avanti”). Otóż komuniści uzyskali tu tylko 2 mandaty, a socjaliści 4. Pismo komunistyczne nie posiada się też ze złości, wyrzuca robotnikom deprawację i tłómaczy im, że wybory również mogą być czynem rewolucyjnym. (Pedagogika komunistyczna niedawno twierdziła coś wręcz przeciwnego i drwila z socjalistów za ich udział w wyborach do instytucji demokratycznych).

Dodać też należy, że wskutek teroru „faszystów” socjaliści w niektórych miejscach wstrzymali się na znak protestu od udziału w wyborach.

Zwycięstwo socjalistów jest zarazem zwycięstwem socjalizmu wśród mas robotniczych i fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego we Włoszech. Przecież Moskwa wciąż twierdziła dotychczas, że masy włoskie są bolszewickie i że pragną natychmiastowej rewolucji, że tylko przywódcy hamują rozpęd rewolucyjny mas i opóźniają przez to rewolucję.

Wybory zadają kłam tym twierdzeniom. Właśnie masy robotnicze Włoch bardzo szybko otrząsnęły się z gorszących wpływów Moskwy i odnalazły dawną drogę socjalizmu. Wybory wzmocniły ogromnie stanowisko grupy Turatiego, który dobrze przewidział bieg wypadków, oświadczaając na kongresie w Bolonii, a następnie w Livorno, że życie wyleczy wkrótce partię z zatażków bolszewickich. Tymczasem panuje jeszcze w partii ferment. Najsilniejszą w partii grupą Serratiego nie chęłabym zrywać wszelkich więzów z Moskwą, a ponieważ partja formalnie jeszcze należy do III Międzynarodówki, pizeło wysłała też do Moskwy delegację w celu obrony swego prawa do należenia nadal do komunistycznej międzynarodówki.

Miał jechać przywódca lewicy, Baranton, ale odmówił, ponieważ jest zdania, że partja winna wydalic ze swych szeregów Turatiego. Zadanie to wobec wspomnianego zwycięstwa kierunku Turatiego jest, oczywiście, śmieszne. Szeręg innych osób również odmówił wyjazdu do Moskwy, słusznie uważając, że jest to zbyt długi strata czasu i że Moskwa nie będzie się wdawała w żadne rokowania z socjalistami.

Zwłaszcza wobec wyniku wyborów, w czasie których komuniści zwyciężyli w wyborach, sędziwego tow. Lezzariego, cieszącego się o gołym znacznikiem w całej partji, do objęcia niewdzięcznej roli delegata do Moskwy. Lezzari, stojący pod względem przekonań po stronie Turatiego i Serratiego, nie dozna, rzecz jasna, przekonania Moskwy o „czystości” swej partji i nie tam nie wskóra.

O wpływie wyborów ostatnich na opinie ster kierowniczych partji świadczy znaczący głos centralnego organu partji „Avanti” w Mediolanie. Otóż dziennik ten, redagowany przez Serratiego, stwierdza w numerze 118 o „orientacji mas na prawo”.

„Ruch na prawo nie da się zaprzeczyć. Ruchu tego nie wynaleźliśmy ani my, ani Turati, ani ktokolwiek inny. Jest to fakt dziejowy chwili bieżącej. Jest to rodzaj reakcji, spowodowanej dotychczasowym uchylaniem się na lewo. Podąża on za sobą zarówno tego, kto otwarcie uznaje ten fakt, jak też tego, kto unu zaprzecza. Wyniki wyborów są dobitnym tego dowodem”.

A jeszcze znamiennejsze jest to, że tenże „Avanti” z całą surowością ocenia dziś poglądy tych, co wczoraj jeszcze szli na lep Moskwy i krytykują „naiwne złudzenia, jakie żywiły masy, ulegające wpływowi mistycznym rewolucji rosyjskiej”.

„Avanti” (num. 119) pisze dosłownie: „W końcu r. 1919 partja przechodziła ostrą chorobę „sowietyzmu”. Mówiło się i pisało tylko o konieczności sowietów robotniczych, włościańskich i żołnierskich. Była to prawdziwa manja! I ile przez to stracono czasu! Drogoocennego czasu, który należałoby lepiej zużyć na propagandę abecadła socjalizmu w szerokich masach robotników i włościan, którzy nie wiedzą nawet, co to jest słowo socjalizm, lub słyszeli o socjalizmie z ust księdza w kościele, czy też oficera w koszarach”.

Takim przemawiać językiem, a jednocześnie wysłać delegację do Moskwy świadczy jednakże, że zwolennicy Serratiego jeszcze mają w sobie coś z „mistycznego wpływu rewolucji rosyjskiej”.

Co się tyczy przyszłego stosunku frakcji socjalistycznej w parlamencie, to już dziś można powiedzieć, że socjaliści do rządu nie wstąpią. Nawet Turati wyraźnie stwierdza w swym organie „Critica Sociale”, że z rządem i partiami burżuazyjnymi, które dały w czasie wyborów do zdławienia partji socjalistycznej, posilkując się w tym celu wszelkimi środkami, nie gardząc prztem mordem i najokrutniejszym terorem, a obecnie wobec zwycięstwa socjalistów, starają się przyciągnąć ich do rządu — że wobec takiego rządu i takich partji burżuazyjnych socjaliści pozostaną w bezwzględnej opozycji. Zresztą ostatni kongres w Livorno wyrażnie zabronił członkom partji współpracy w rządzie burżuazyjnym. A ponieważ partja zawsze przestrzegała dyscypliny partyjnej, tembardziej więc dzisiaj przestrzegać jej będzie.



